

KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Piątek dnia 4 Stycznia v. s. 1829 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Sankt-Petersburg dnia 29 grudnia.

(z Ruskiego Inwalida).

Dnia 25 t. m. w dzień Narodzenia Chrystusowego i pamiątki wybawienia Rosyi od najeścia nieprzyjacielskiego w 1812 roku, odprawiło się nabożeństwo i parada w pałacu zimowym J. C. M.

Przez najwyższe Dyplomata pod dniem 6 grudnia, CESARZ JEGOMOŚĆ raczył naysłaskawiey mianować kawalerami orderów: *ś. Równego z Apostołami Xiążęcia Włodzimierza 1szej klasy*, P. Jenerała Adjutanta, *Depreradowicza*, dowódcę 1go korpusu odwodowego jazdy; *ś. Anny 1szej klasy*; PP. Rzeczywistego radcę Stanu Barona *Kridener*, posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego przy Stanach Zjednoczonych Amerykańskich; Jenerał-majora, *Nesterowskiego*, dowodzącego 1szą brygadą artylleryi gwardyjskiej; Jenerał Kommissarza wojennego Głównego Sztabu J. C. M. Jenerał-majora *Lindena*; rangi 4tej klasy, *Wacenko*, znajdujące się przy Naczelniku Głównego Sztabu J. C. M. do osobnych poleceń.

Dnia 24 t. m. Hrabia *Dybiez*, Naczelnik Głównego Sztabu J. C. M., przybył z *Jass* do tutejszej stolicy.

WIADOMOŚĆ OD WOJENKA DZIAŁAJĄCEGO.
z dnia 10 grudnia.

Otrzymało doniesienie Jenerała piechoty *Rota*, o działaniach eskadry floty czarnomorskiej, krążącej u zachodniego brzegu nieprzyjacielskiego pod dowództwem Kontr-Admirała *Kumaniego* 1go.

Dowiedziawszy się od schwytanego przez nasze statki krążące okrętu nieprzyjacielskiego, na którym prowadzone były materjały dla budujących się w zatoce Burgaskiej fortyfikacyi, że wyspa *ś. Anastazyi*, w tejże zatoce leżąca, utwierdzona baterją, i broniona jest od garnizonu, skierował bieg swój ku tej wyspie. Dnia 2 grudnia obległ ją znajdującemi się pod jego dowództwem statkami wojennymi, i żądał poddania. Chociaż garnizon nie przyjął żadnych propozycy, ale Kontr-Admirał *Kumani*, chcąc oszczędzić znajdujący się na wyspie klasztor grecki, nie rozpoczął przeciw niemu ognia, i przestał na obróceniu działania swej artylleryi przeciwko nader licznej gromadzie Turków, pieszych i konnych, którzy się na lądzie pokazali.

Nie wytrzymałszy mocnego ognia okrętów naszych, tłuszcza ta rychło się rozpięchła, a garnizon wyspy, pozbawiony tym sposobem wszelkiej pomocy z lądu, broń złożył. Oprócz naczelnika garnizonu, dwóch urzędników i 91go żołnierza, wziętych w niewolę, przy tém zdarzeniu dostały się w ręce zwycięzców 2 działą spiżowe, znaczny zapas prochu, ładunków działowych i ręcznej broni.

Od strony lądu dotąd wszystko zupełnie spokojnie. Nieprzyjaciel, podług wszystkich otrzymanych wiadomości, na zimowych swych kwaterach zaczyna cierpieć wielki niedostatek żywności, od czego, jako nie muięj od zimna i wilgoci, śmiertelność w szeregach jego niezmiernie się powiększyła.

— Wilno. —

NA ŚMIERĆ

NAYJAŚNIEYSZEY CESARZOWEY

MARYIFEODOROWNY.

PRZEZ KAMILLĘ NARBUTTÓWNĘ.

Dał się słyszeć jęk straszny... Stolica zadrzała... O smutku! o boleści!... Matka żyć przestała... Matka sierót... o Boże!... to serce, tak tkliwe Już nie bije... tu martwe... ale w Tobie żywe. Tam bez władzy, potęgi, bez świetności tronu. Czuje przyjemność życia, nie bojąc się zgonu. Tamto dusza cnotliwa, bez tytułu Pani, Odbiera wieczną rozkosz i spokojność w dani.

KRÓLESTWO POLSKIE,
Warszawa d. 8 stycznia.

(z Gazety Warszawskiej).

N. PAN, na Biskupstwo Chełmskie obrządku Grecko-Katolickiego, raczył wybrać JX. Filipa *Szumborskiego* Archidyakona. Oyciec *ś.* potwierdził mianowanie JX. Stanisława *Choromańskiego* na Sufragana Augustowskiego, i mianował go Biskupem Adrazyjskim (in partibus), a JX. Wawrzeńca *Gutowskiego*, Sufragana Płockiego, Biskupem Gerazyjskim.

JW. Jenerał-Porucznik *Bezobrazów*, Dowódca Gwardyi Huzarów, przybył do Warszawy.

Ogłoszono prospekt na nowe pismo peryodyczne *Ślawianin*. Redaktorem jest Professor chemii przy tutejszym Uniwersytecie, W. *Kitajewski*. Pierwszy Numer wyda się dnia 31 stycznia, i odtąd co sobota, w poszytach jedno-arkusowych, wychodzić będzie. Nowe wynalazki, odkrycia i udoskonalenia w przedmiotach gospodarstwa, handlu i rzemiosł; moralne powieści do uobyczajenia ludu; wiadomości o wzroście instytucyj szkolnych i przemysłowych, zakładach i urządzeniach publicznych, należą do tego pisma. Każdy Numer mieć będzie na końcu osobny oddział pod napisem *Telegraf Ślawianina*, poświęcony różnaitościom przemysłowym.

FRANCYA:

Paryż dnia 25 grudnia.

(z Gazety Warszawskiej).

Dnia 19 b. m. Xiążę *Bordeaux*, w towarzystwie Barona *Damas*, odwiedzić raczył Muzeum artylleryi: przyjmował go tam Minister wojny i Jenerałowie Porucznicy doradczego komitetu wojska. W sali ryszunków, młody Xiążę z wielką uwagą przypatrywał się owym pomnikom rycerskich wieków Francyi, i dowiódł, jak mu już dobrze są znane wielkie dzieła świetnych naddziadów, tudzież ich wiernych towarzyszyw oręża. Zwiedziwszy tę pierwszą salę, wprowadzonym został do galeryi broni: tu uyrzał złożone, porządkiem czasów, rozliczne narzędzia sztuki wojennej. Z nieprzerwaną uwagą przysłuchiwał się robionym mu objaśnieniom, i prędko objął cały postęp udoskonalenia machin rzutowych, nim je przyprowadzono do dzisiejszego stanu, od łuku dzikich do strzelb terażniejszych. Po blisko dwugodzinnym pobycie, młody Xiążę opuścił Muzeum, nie tając

doznanej przyjemności i zupełnego swojego zadowolenia.

Do *Tulonu* sprowadzono z *Arles* wiele siana, które ma być posłane do Morei. Statki przewożowe mają na powrót zabrać z Morei konie, których tam dla miejscowych przeszkód użyć nie można.

Według doniesień z *Tulonu* pod d. 13 b. m. Postowie Mocarstw sprzymierzonych zabawią przez zimę w *Neapolu*, i tam odbywać będą dalsze narady względem interesów Grecyi.

List z *Nawarynu* pod dniem 29 listopada wyraża: „Wiadomość o przysposobianiu w *Tulonie* 30 dział, 12,000 karabinów, 144,000 ładunków dla półków piechoty, 2000 cetnarów prochu i t. d. dla wojska Francuzkiego w Morei, skłania do rozmaitych domysłów. Rozkaz dzienny naczelnego Jenerała *Maison*, wydany d. 15 listopada, chwali wojsko za dzielność, jaką przy zdobyciu zamku Morei okazało; zapowiada oraz zajęcie stanowisk, wskazanych każdemu korpusowi, dla kilkodniowego wypoczynku i przysposobienia się do zaczęcia nowego kampanii, skoro Monarcha rozkaże. Mniemają powszechnie, iż ndamy się do *Kandy* dla położenia końca rzezi Greków.”

Pod *Algierem* w ostatnim czasie nic nowego nie zaszło. Dey nie chce wchodzić w żadne układy, mianowicie z officerami Francuzkimi, należącymi do eskadry blokującej; nie chce ich nawet przyjąć, twierdząc, iżby na tém jego honor cierpiał, gdyby nie utrzymał swojej powagi i chciał niejako kapitulować; oświadczył jednak, iż przyjmie osoby do zawarcia układu, ale takie, które nie należą do blokady. Algierczykowie dzielą się na dwa stronnictwa, z których jedno żąda pokoju, a drugie wojny. To ostatnie jest mocniejsze, i żądało od Deja uzbrojenia floty, która, mimo czynności krążących okrętów Francuzkich, powiększa się codziennie małemi statkami, odstąpionemi Refencyi przez Włoskich spekulantów. Z tém wszystkiém wątpią, aby flotta mogła wypłynąć.

Wiele okrętów Francuzkich sprowadza teraz zbroże z *San Sebastian* i innych portów prowincyi Hiszpańskiej Biskaj.

Pan *Beranger* nie apelował od wydanego na niego wyroku sądowego; będzie więc na 9 miesięcy osadzony w więzieniu i zapłaci 10,000 franków kary pieniężnej. Xięgarz zaś *Baudoin*, skazany na 6ciomiesięczne więzienie i zapłacenie 500 franków kary pieniężnej, założył dnia 20 b. m. apelacyą do wyższej instancyi.

— Dnia 26 —

Tutejszy dziennik *Postanec Izb* wskazuje następującą różnicę między eskadrą, dywizją i flotą: „Eskadra składa się najmniej z 9 okrętów wojennych, zostających pod jednym naczelnym dowódcą. Tak pospolicie nazywają także oddział z 9ciu okrętów razem płynących, lecz zawsze powinno być w nim kilka okrętów liniowych. Ściśle biorąc, 9 fregat nie byłoby jeszcze eskadrą. Eskadrą dowodzi zawsze Kontr-Admirał, a zatem officer, bezpośrednio wyższy w stopniu nad kapitana okrętowego. Dawniej nazywano oficera, mającego dziś stopień Kontr-Admirała, *Naczelnikiem eskadry*. Dywizya składa się najmniej ze 3, a najwięcej z 8ciu okrętów wojennych. Dowództwo jej należy do najstarszego Kapitana okrętowego. Officerowie, mający teraz stopień Kapitanów okrętowych pierwszej klasy, nazywali się niedawno jeszcze *Naczelnikami dywizyi*. Tak więc oddział z 9ciu do 17stu okrętów wojennych nazywa się *eskadrą*; a oddział z 3 do 8ciu takichże okrętów, *dywizją*. Jeżeli oddział składa się więcej niż z 17stu okrętów wojennych nazywa się *Armée*; powinien być pod dowództwem Vice-Admirała, to jest oficera, mającego bezpośrednio wyższy stopień nad Kontr-Admirała. Wreszcie stopień Vice-Admirała jest najwyższy, jaki officer marynarki francuzkiej pozyskać może; tytuł Wielkiego Admirała daje się tylko Xiążęciu rodziny Królewskiej. Pod nazwiskiem *floty*, rozumie się wiele okrętów wojen-

nych i kupieckich płynących pod zastoną kilku wielkich okrętów. Wyraz zdrobniały *flotylla* używa się, gdy flotta składa się tylko z małych okrętów wojennych, nie zaś z większych.”

Jeden z tutejszych Notaryuszów, który miał znaczne depozyta, zniknął nagle, zrobiwszy deficit wynoszący kilka milionów, co wiele rodzin po- grążyło w nieszczęściu.

Brunel, sławny architekt, który w *Londynie* kieruje robotą drogi podziemnej pod *Tamizą*, jest francuzem i urodził się w *Tulonie*. Klęska, której to miasto w roku 1793 doznało, zniewolila go udać się do Anglii.

Achmed Bey, bawiący teraz w *Tulonie*, ma z sobą skrzynię pełną złota, której sześciu ludzi unieść nie mogło.

Dziennik *Konstytucjonista* zawiera długi artykuł o Arcy Biskupie Paryzkim (*de Quelen*) i dochodach jego. Pobiera on pensyą Arcy-Biskupią, 100,000 f., i razem dawniejszą Koadjutorską 20,000, czego żaden z jego poprzedników nie pobierał.

ANGLIA.

Londyn dnia 23 grudnia.

(z Gasety Warszawskiej).

Wczora zrana Ministrowie udali się po większej części do zamku w *Windsor*, celem znaydowania się na uroczystém przyjęciu Królowej Portugalskiej. List z *Laleham* pisany tegoż dnia, donosi następujące szczegóły o tej uroczystości: „Skoro Vice-Hrabia *Itabayana* odebrał urzędowe wiadomienie, iż Król Jmć postanowił przyjąć Królową Portugalską, natychmiast przysposobiono dla niej nayszykniejszą pojeżdż, którejby z orszakiem swoim udała się z *Laleham* do *Windsor*. Vice-Hrabia *Itabayana* przybył tu wczora, a Margrabia *Palmella* dzisiaj rano. Po południu o godzinie 1wszej wsiadła Królowa do paradnego pojazdu. Ubrana była w kosztowną białą suknię koronkową, ozdobioną orderami Portugalskimi i Brezyljskimi. Na dyamentowym naszyzniku wisiał wizerunek Cesarza Brezyljskiego, wysadzany kosztownymi dyamentami. W pojeździe towarzyszyli Królowej: Margrabia *Barbacena*, Hrabina *Itapagipe* i Kawaler *Saldanha Almeida*. Za pojazdem Królowej jechali w trzecim pojeździe Vice-Hrabia *Itabayana* i Margrabia *Rezende*; w czwartym siedzieli Margrabia *Palmella* i małżonka jego. Pojazdy odznaczały się Królewsko-Portugalską liberyą, a wszystkie inne były zupełnie zastosowane do ważności obrzędu. Pan *Fremantle* przyjął orszak, jadący do *Windsor*, i od zwierzyńca *Windsorskiego* aż do zamku eskortowany przez oddział gwardyi przybył. Na dziedzińcu zamkowym stała straż honorowa. Monarcha przyjął ją, jako Królową Portugalską. „Jakżeby inaczej mógł ją przyjąć? (pyta się gazeta *Goniec*). Z honorami Królewskimi powitana była przy swoim wysiadaniu na ląd; jako Królowa witana potem w *Truro*, *Bath* i innych miastach od korporacyi; jakże więc można by mniemać, aby Król Jmć przy swoim wspinałomyślnym sposobie myślenia, przy znanej powszechnie dobroci swojej i delikatności, zezwolił kiedykolwiek na odmówienie jej tytułu, w którym sam kazał ją powitać? Była więc przyjętą, jako Królową Portugalską. Przekonani jesteśmy, iż żadne późniejsze wypadki, jakkolwiek ważne, nie wytepią z jej wdzięcznej pamięci sposobu, w jakim została przyjętą, i okoliczności, które tej uroczystości towarzyszyły.” Przy wysiadaniu z pojazdu, przyjął Królową Xiążę *Montrose*, przydany jej Lord Szambelan, i towarzyszył jej do wielkich wschodów, które prowadzą do paradnych pokojów. Król Jmć stojąc na górze przy wschodach, powitał Królową nayuprzejmiej, i zapewnił ją w języku francuzkim, iż wielceby się był cieszył, widząc ją, ile możliwości, jak nayszybciej po swoim przybyciu do pałacu *Windsorskiego*; lecz (za słowa Monarchy) nie udzie uwagi, iż nie miałem miejsca stosownego do przyjęcia. Zaprowadził potem Monarcha Królową do paradnych pokojów w towarzy-

stwie Xiążąt *Klarencey* i *Gloucester*, wraz z ich małżonkami. Królowa usiadła przy Monarsze na sofie, a wszyscy inni stali. Monarcha prosił potem Królowę o pozwolenie, aby inne obecne Damy usieść mogły, na co Królowa natychmiast zezwoliła. W ogólności postępowała w sposobie, który przewyższył wszystko, czego od tak młodej osoby można było oczekiwać. Wchodząc do pokoiów, zdawała się na chwilę być w ambarasie świetnością otaczającego ją widoku; lecz wkrótce uspokoiła się, i blisko półgodziny rozmawiała z Monarchą i kilku znakomitemi osobami. Xiężna *Klarencey* i *Gloucester* zwracały szczególnie uwagę na Królową, i między innymi chwaliły wytworność jej ubioru. Monarcha cieszył się z prędkich i równie trafnych jak szczerych odpowiedzi Królowej. Najbardziej jednak pewna okoliczność zadziwiła tak Monarchę, jako też wszystkich dostojnych obecnych, którzy znali Xiężniczkę *Karolinę*, to jest, wielkie podobieństwo Królowej do tej zmarłej Xiężniczki. Monarcha postrzegł najpierw to podobieństwo, wzbudzające bolesne wspomnienie, co też każdy przyznał. Okoliczność ta nadała wszystkiemu interes, którego żaden obrzęd, chociażby nawet połączony z najważniejszymi wypadkami politycznymi, wzbudzić nie może. Po blisko półgodzinnej rozmowie, Monarcha zaprowadził Królową przez galeryę i kilka pokoiów do sali jadalnej, gdzie Monarcha i Królowa jedli śniadanie z 30 osobami, które były obecne podczas przyjęcia Królowej. Królowa siedziała po prawej stronie Monarchy, który jej największą grzeczność okazywał; mówił do niej jako do Królowej, łącząc w postępowaniu swoim względy na młodość z dystynkcyą, jaka się osobie panującej należy. Nic nie może przewyżzyć uczucia radości otaczających swoją Królową, jak dobroć okazana przez Monarchę w tej ważnej okoliczności; ledwo mogli wstrzymać rozrzewnienie, gdy Monarcha obróciwszy się do gości powiedział, iż w Anglii jest zwyczaj, który nie jednemu z nich może się osobliwym wydawać; dawny angielski i zapewne nie zły zwyczaj, to jest picie zdrowia. Po czém Monarcha, stosownie do tego zwyczaju i na dowód osobistej przychylności, spełnił zdrowie swojej młodej przyjaciółki i sprzymierzonej, Królowej Portugalskiej. Po spełnieniu tego toastu, podniosła się Królowa i wszystkich oczy na siebie zwróciła. Oświadczyła Monarsze, że jej ten zwyczaj nie jest wcale obcym, gdyż codzień po przybyciu do Anglii piła u swego stołu za zdrowie Króla Jęgomosci, i teraz z szczerem uczuciem wdzięczności prosi o pozwolenie wzniesienia podobnego toastu. Po skończonym stole, odprowadził na powrót Monarcha Królową i towarzyszył jej aż do wschodów. „Z ukontentowaniem uważano (pisze dalej gazeta *Goniec*), iż Monarcha żwawo chodził. Zdrowie jego jest teraz rzeczywiście w tak dobrym stanie, iż poddani jego spodziewać się mogą, że długo jeszcze będą cieszyć się błogimi jego rządami. Przy pożegnaniu uściskał Monarcha Królową i zapewnił ją o swoich najlepszych dla niej życzeniach. Późem opuściła Królowa zamek, w tym samym sposobie, jak była przyjechała; witano ją okrzykami. Blisko o wpół do 5tej wróciła do *Laleham*.”

Liczba służących w domach angielskich w *Kalkucie* wprowadziła w zadumienie każdego Europejczyka, nieznającego stolicy Indyi Wschodnich. Służba jednego z podrzędnych urzędników, który jeszcze uważany jest za oszczędnego, składa się z następujących osób: piwniczego, usługującego do stołu, pomywacza, biegającego wieczorem z latarnią przed powozem, lub palankinem, kucharza, ogrzewacza wody, owczarza, (urzędnicy w Indyach zwykli hodować owce), doglądacza drobiu, krawca z dwoma czeladnikami, dwóch praczek, lokaja, dwóch podlokajów, sześciu noszących palankiny, masztalerza, kosarzy do koszenia trawy, woziwody, ogrodnika, bryftregera, pilnującego naniotu, stróża nocnego, albowiem z powodu wielkich upałów w nocy stoją mieszkania otworem, nakoniec zamiatacza.

HISZPANIA. Madryt dnia 11 grudnia. (z Gazety Warszawskiej.)

Dziś po południu o godzinie wpół do 4tej n. dał się dwór do zamku *El Pardo* (o dwie mile od stolicy), pozostał tylko Infant *Don Francisco* ze swoją małżonką.

W *Gibraltarze* dnia 1 grudnia wieczorem, wynosiła liczba chorych 390; 20 osób było pod obserwacyą, a 11 oficerów dotkniętych febrą.

Ciągle wychodzą postanowienia Królewskie względem urzędzenia woyska. Przepisano racye jęczmienia i siana dla oficerów, oznaczono płać robotnikom w fabryce broni w *Toledo*, i ilość przypadającą dla tych, którzy schwytają statek z przemyconemi towarami.

Oprócz Hrabiego *Croy*, który blisko przed trzema tygodniami tu przybył, dyrekcyą policyi kazała oddalić się z tutejszey stolicy i z Hiszpanii niejakiemu *Andriel* i Panu *Poublon*, kommissantowi Xiążęcia *Alba*. *Andriel* był agentem kilku spekulantów angielskich, którzy pod opieką dyrektora loteryi *Estefani*, chcieli dać rządowi hiszpańskiemu pożyczkę pod uciążliwemi warunkami. Mieli zamiar podjąć się zapłacenia długu, który Hiszpania według układu zawartego niedawnego w Anglii przez hrabiego *Ostia*, winna Anglii. Hrabiego *Croy* i *Andriel* odprowadzili żandarmowie do *Alcobendas*, o 3 mile od *Madrytu*; oba pojechali ztamtąd dyliżansem do Francyi. *Poublon*, któremu rozmaite zdrożności zarzucają, wyjechał onegdaj także dyliżansem do Francyi.

NIDERLANDY. Bruksella dnia 25 grudnia.

Niektóre gazety donoszą o pogłosce, iż Xiążę *Gustaw*, syn byłego Króla Szwedzkiego, prosił o uwolnienie od służby Jenerała majora w woysku Niderlandzkim. (z *Gaz. War.*)

SZWECYA. Sztokholm dnia 19 grudnia.

Monarcha nasz nie wychodził ciągle przez trzy dni z pokoiów, w skutku mocnego przeziębienia, któremu lekka febra towarzyszyła. Teraz po ustaniu febry ma się wprowadzić Król Jmć lepiej, ale jednak jest cokolwiek słaby. (z *Gaz. War.*)

WŁOCHY. Rzym dnia 18 grudnia. (z Gazety Warszawskiej.)

Na Konsystorzu tajnym, odbytym dnia 15 b. m., wyniósł Oyciec ś. dotychczasowego Proboszcza Katedry Gnieźnieńskiej, W. Teofila *Woliczkiego*, na stolicę Arcybiskupią Gnieźnieńską.

TURCJA. Od granic tureckich 15 grudnia. (z Gazety Warszawskiej.)

Liczni żydzi w Turcyi Europejskiej i *Stambule* są po większej części potomkami tych, którzy przed 500 laty kazano się oddalić z Hiszpanii i Portugalii, a którzy przy wygnaniu swojem umieli utrzymać uratowane skarby i one powiększyć. Potomkowie ich nie zmienili dotąd narodowego charakteru przodków swoich i używania języka hiszpańskiego. Należą do najznakomitszych przedsięwzięć handlowych, i często dzierżawią publiczne podatki w Turcyi, lub są tłumaczami i agentami rządu i Baszów.

Nowy Wezyr Bośnijski zastał stosunki Bośni w innym wcale stanie, jak sobie je wyobrażał. Bośniacy nie wiedzą właściwie, czego chcą. Z początku uskarżali się na zaprowadzone zmiany; teraz, chociaż rząd szanuje dawne ich zwyczaje, a nawet przyrzekł im zmniejszyć podatki, myślą o odzyskaniu praw swoich. Powolny Wezyr musiał już żądać posittków. Podobnie także *Mitosz* nie może być pewnym, czy zdoła utrzymać pokój.

WOLNE MIASTO KRAKÓW.

(z Kuryera Warszawskiego.)

Spodziewamy się tu wesołego karnawału, wiele rodzin ma przybyć z ościennych prowincyj. Tutejsza starożytna stolica znacznie się upiększa; plantacye na około zamku, owe mieszkanie Monarchów Polskich, dźwignie się z gruzów i wszelkie magistratury do niego będą przeniesione. Day Boże, aby ten projekt został uskuteczniiony. Niedawno przy okopywaniu koryta starej Wisły znalaziono kilka tysięcy samemi 5cio-złotówkami. Mówią, że będziecie mieć budowę nowego teatru podług planu budowniczego *Aygnera*. Nowy ten przybytek *Muz* ma stać na Szczepańskim placu. *Wisła* gwałtownie wezbrała w niezwykłej porze, ryb wszelkich a szczególnie *Karpi* jest takie mnóstwo, że za 2 złote można nabyć 6 funtów. Tey zimy lepiej się powodzi scenie oyczystey, niż bywało; szczególnie podobał się *Lukasz* z pod *Łukowa*, a na pierwsze przedstawienie życia *Szulera* przybyło blisko 1000 osób, co się nie wydarzyło od roku 1809, to jest gdy artyści Warszawscy gościli w Krakowie. Pan *Szpringier* przedstawiał *Żoka* z korzyścią dla siebie i zadowoleniem widzów; jego żona (znana na scenie Warszawskiej Panna *Sanders*) wiele korzystała w całorocznej podróży po Niemczech i Francyi, jej tańce zawsze okrywane są oklaskami.

KOLUMBIA.

(z Gazety Pruskiej Stanu).

Z okoliczności ostatnich wypadków, zasłanych w Kolumbii, nie od rzeczy zdaje się będzie, udzielić naszym czytelnikom, z autentycznych źródeł wyczerpaney wiadomości jeograficzno-statystycznej, o tym, tak hojnie od natury uposażonym kraju.

Kolumbia leży między 12° a 6° szerokości północnej i między 295° a 320° długości zachodniej. Składa się zaś teraz ze 12 departamentów następujących: 1) *Dep. Isthmus*, 24,300 mil. kwadr. a 100,083 ludności; 2) *Magdalena*, 53,400 m. k. 176,986 lud.; 3) *Zulia*, 29,100 m. k., 120,960 lud.; 4) *Venezuela*, 43,700 m. k., 326,840 lud.; 5) *Maturin*, 48,600 m. k. 86,017 lud.; 6) *Cauca*, 53,600 m. k., 149,324 lud.; 7) *Cundinamarca*, 76,600 m. k., 391,462 lud.; 8) *Boyaca*, 195,000 m. k., 409,921 lud.; 9) *Orinoco*, 332,000 m. k., 125,822 lud.; 10) *Gwayaquil*, 14,200 m. k., 73,488 lud.; 11) *Equador*, 58,700 m. k., 307,614 lud.; 12) *Assuay*, 251,700 m. k., 127,894 lud.— W ogóle zatem obejmuje m. k. 1,180,900, a ludności liczy 2,396,464. Przerznięta jest następnymi rzekami głównymi: 1) *Maranonem* albo rzeką *Amazoną*; 2) *Orinoco*; 3) rzeką s. *Magdaleny*; 4) *Negro*; 5) *Cauca*; 6) *Meta*; 7) *Guaviare*; 8) *Inpura*; 9) *Essequibo*; 10) *Caqueta*; 11) *Uapes*; 12) *Ysa* albo *Putumayu*; 13) *Apure*; 14) *Napo*; 15) *Pastaca*; 16) *Guallaga*; 17) *Guarico*. Przedniejsze pasma gór są: 1) *Kordyliery Andeyskie*; 2) *Sindagua*; 3) *Paramo de Chigasa*; 4) *Parama de Zoraca*; 5) *Sierra de Pardaoes*; 6) *Parama de la Rosa*; 7) *Sierra de Merida*; 8) *Sierra Ymataca*; 9) *Sierra de Rinocate*; 10) *Sierari Paracaina*.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

(z Kuryera Warszawskiego.)

Panna *Sontag*, bawiąca teraz w *Paryżu*, daje w swem mieszkaniu raz w tydzień wieczor, który nazywają najmodniejszym. Znakomite osoby, nacylniejsi artyści, najwięksi literaci bywają zaproszeni. Mieszkanie tey artystki jest wzorem gustu. Po rozmowach trwających przez godzinę, następuje muzyka: zwykle *Rosyni* siada do fortepianu; najsławniejsi wirtuozi wykonywają wyborne dzieła, a w końcu ładna gospodyni zachwycą słuchaczów swym czarującym głosem. Do zalet takiego wieczora należy i to, że artystka swych go-

ści niezbywa tylko herbatą, zwykle o północy następuje wspaniała wieczerza, złożona z nawykwniejszych przysmaków.

— *Dziennik Florencki* niedawno umieścił wiadomość, o przypadku wydarzonym roku 1801: „Pewnemu majętnemu kupcowi z *Palermu* wróżyła cyganka, że lew śmierci jego stanie się sprawcą. W 10 lat przy jednym z pałaców w bliskości *Neapolu*, postrzegł lwa wyrobionego z kamienia z otwartą paszczą, podpierającego kolumnę; na ten widok przypomniał wyrocznię i żartując opowiada o niej obecnym przyjaciółom; zbliża się do lwa, i kładąc lewą rękę w jego paszczę! Ach to ty, (zawołał) sztraszny lwie, co mi śmieć masz zadać, po-zrzyj mię więc, i dokonaj wróży. W tey chwili, uczuł ukąszenie *skorpionu* w paszczy ukrytego, i w istocie jadawita rana w kilka dni potem stała się przyczyną jego śmierci.

W całej *Galicyi* (podług poszukiwań X. Sierczyńskiego) w r. 1827, znajdowały się 4 drukarnie, z których 2 we *Lwowie*, z tych w ciągu tego roku wyszło 6 dzieł w języku polskim, między temi 7 rymotworecznych (licząc w to przedrukowanie *Sonetów Mickiewicza*); 2 pisma czasowe; *Rocznik dramatyczny* i *Pamiętnik Lwowski* w samym początku przerwany; 2 dzieła z nauk religijnych, jedno gospodarcze, jedna powieść oryginalna, i jedna powieść z francuzkiego tłumaczona; w *Bochni* zaś wyszły 4 książki nabożne; prócz tego wychodziła 1 gazeta polska i 1 pismo tygodniowe.

W dziele *Hufelanda Makrobjotyka* czyli *Sztuka przedłużenia życia ludzkiego*, w polskiem tłumaczeniu przed kilką dniami wyszłem, znajduje się wzmianka o wielu, którzy w ostatnim tysiącu lat do bardzo późnej doszli starości. *Keutinger* zwany pospolicie *S. Mungo* założyciel biskupstwa *Glaskowskiego* żył lat 185. R. 1724 umarł *Petraczk Ozerę* w 185 r. życia we wsi *Köfrrösch* 4 mile od *Temeswaru* w *Węgrzech*; był greckiej religii; jeszcze na kilka dni przed śmiercią o kiju chodził i jałmużnę zbierał; oczy jego były zamknięte, widział jednak cokolwiek, głowa jego i broda zdawały się jakby plesnią pokryte, miał jeszcze kilka zębów; syn jego naówczas żyjący, miał lat 95. W r. 1670, umarł *Jenkins* w Anglii. Już w r. 1513 znajdował się w bitwie przy *Florodenfield*, mając na ówczas lat 12. Rejestra kanclerskiego i innych sądów zaświadcza, że w 140 lat potem, stawał przed sądem i przysięgę składał. Umierając miał lat 169, ostatniem jego zatrudnieniem było rybołówstwo, po 100 przeszło latach życia był zdolny po najszybszych wodach pływać. Nawięcej zbliżył się do niego *Tomasz Parre*, również anglik, był to ubogi wieśniak, z pracy rąk swoich żyjący. W 120 r. życia zaślubił sobie powtórnie pewną wdowę, która z nim jeszcze 12 lat żyła. W roku 130 wykonywał sam wszelkie prace domowe, niewyłączając nawet młócenia zboża, dopiero na kilka lat przed śmiercią oczy jego i pamięć słabiej zaczęły, do końca jednak zachował wyraźny słuch i zdrowy rozsądek. Miał lat 152, kiedy Król angielski, słysząc o nim mówiących w *Londynie*, pragnął niezmiernie go widzieć i kazał mu przybyć do stolicy, podróż ta i wspaniałe przyjęcie na dworze Królewskim, których nie był zwyczajny, skróciły jego życie; wkrótce potem umarł roku 1635 w *Londynie*. Sławny *Harrey* po otwarciu jego ciała, wszystkie trzewie znalazł w jak najzdrowszym stanie i najmniejszego uszkodzenia nieodkrył, żebra nawet wcale jeszcze nie były skostniałe, co się powszechnie zdarza u starców. W jego ciele nie było żadnej organicznej przyczyny śmierci i tylko z nagłego przepełnienia krwi umarł, które było skutkiem nagłego zmienionego sposobu życia; potomkowie jego dochodzili także do późnej starości; prawnuczka umarła w *Korke* w 103 roku życia.

Pozwolono drukować. Z polecenia *J.W. Litewskiego Wojennego Gubernatora*.
Andrzej Buchariski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.

w Drukarni Redakcyi.